

Warszawa, 21.08.2013 r.

**Szanowny Pan Poseł  
Rafał Grupiński  
Przewodniczący Klubu Parlamentarnego  
Platforma Obywatelska**

## **L I S T   O T W A R T Y**

Gratulujemy pomysłowości, determinacji i konsekwencji w degradowaniu spółdzielczości jako zbiorowej formy zaradności ludzi. Platforma Obywatelska jest na dobrej drodze do dokończenia dzieła eliminacji tej formy aktywności ludzi, jako jednego z najbardziej cenionych dziś na świecie komponentów gospodarki rynkowej, z systemu społeczno - gospodarczego naszego państwa. Na tej drodze politycy mają już wcale niemałe osiągnięcia. Jak się okazuje łatwiej pozbawić spokojnie pracujących ludzi podstaw materialnych ich bytu, niż zadbać o warunki godnego dla nich życia i bezpieczeństwo społeczne, stworzyć miejsca pracy, ochronić przed oszustami i kombinatorami, czy też ujarzmić wszechobecną agresję, jak chociażby przynoszących zniszczenia i wstyd, przysłowiowych „kiboli”. Quo vadis Platformo?

Udało się już zmarginalizować udział sektora spółdzielczego w tworzeniu PKB do niespełna 1 %, podczas gdy średnio w Unii Europejskiej jest to blisko 6%, a rządy na całym świecie podejmują działania na rzecz wzmocnienia i rozwoju spółdzielczości. Ma ona bowiem znaczący wpływ na stabilny i zrównoważony rozwój oraz bezpieczeństwo społeczne obywateli. Jeśli Wysoki Sejm raczyłby uchwalić znajdujące się w Komisji Nadzwyczajnej dwa projekty ustaw, także autorstwa Posłów Platformy Obywatelskiej, to ten kolejny będzie już jednym z ostatnich aktów „dożynania” po 150 latach funkcjonowania, sektora spółdzielczego jako wyraźnie obcego ciała w „zdrowej” gospodarce rynkowej.

Proszę więc nie mieć pretensji, jeśli właściwa dla charakteru takowej korespondencji poprawność polityczna, nie zawsze w tym liście będzie dochowana. Tak jednak dyktuje serce, a nakazuje rozum, bo chodzi przecież o ważne interesy wielu ludzi i lepsze nasze, wspólne państwo (spółdzielczość to blisko 8 tys. spółdzielni, ponad 300 tys. pracowników i ponad 8 milionów członków) . Z uwagi na brak dialogu w tej sprawie nadajemy także temu listowi charakter otwarty. A teraz do rzeczy.

W naszym, niewątpliwie pięknym i bogatym historią, tradycją i pomysłowością ludzi kraju, proces dyskredytacji politycznej i dyskryminacji prawnej spółdzielczości trwa od początku zmian ustrojowych i, jak widać, nadszedł czas na ostateczne rozwiązanie. Spółdzielnie jako wytwór gospodarki socjalistycznej (sic!) nie znajdują przecież uzasadnienia dla funkcjonowania w gospodarce rynkowej. To zapewne z tego powodu Polska od ponad 20 lat

nie jest w stanie określić miejsca i roli spółdzielczości w swoim systemie społeczno-gospodarczym, a żaden z rządów nie pokusił się o własną, racjonalną inicjatywę legislacyjną.

To nic, że świat doświadczając najpoważniejszego kryzysu po drugiej wojnie światowej odkrywa na nowo walory tego systemu, to nic, że spółdzielnie nie tylko nie przyczyniły się do tego kryzysu, ale okazały się na niego najbardziej odporne, to nic, że banki spółdzielcze uratowały wiele małych i średnich firm, to nic, że spółdzielnie tworzą najbardziej stabilne miejsca pracy, to nic, że stanowią niezbędny element społeczeństwa obywatelskiego, to nic, że przygotowują ludzi do demokracji, to nic, że wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej powołuje „Grupę roboczą do spraw wsparcia potencjału spółdzielni dla inteligentnego rozwoju”, to nic..., to nic..., to nic... . Upředzenia ideowe, niechęć polityczna, brak rozumienia spółdzielczego modelu gospodarowania popychają parlamentarzystów do inicjatyw legislacyjnych służących jedynie wąskim grupom interesów i być może im samym.

Nie wahamy się określić taką politykę jako krótkowzroczną, pozbawioną refleksji i głębszego celu oraz szkodliwą dla ludzi i państwa. Jest ona nakierowana na zabezpieczenie interesów wąskich grup osób, a wymierzona w setki tysięcy członków spółdzielni – współwłaściciele majątku spółdzielczego. Nie trzeba wyjaśniać, że godzi ona we wszystko, co zbliża do siebie ludzi, co łączy człowieka z człowiekiem. W polityce rozwoju społeczno-gospodarczego, jak rozumiemy nie chodzi przecież wyłącznie o zwiększanie dochodów, lecz o poprawę jakości życia jak największej części ludzi, a nie tylko nielicznych.

Autorzy projektu ustawy o przekształcaniu spółdzielni w spółki prawa handlowego zapomnieli także o tym, że spółdzielczość sprzyja zmniejszaniu nierówności, a jak twierdzą eksperci, tam gdzie większa równość, wszystkim żyje się lepiej - zmniejszając różnice poprawiamy samopoczucie ludzi. Tak więc równość, to dziś nie tylko złudna idea, ale rozsądna strategia.

Trochę faktów historycznych. Wszystko rozpoczęło się od sławetnej specustawy z 20 stycznia 1990 roku, która to zlikwidowała wszystkie struktury ponadpodstawowe jako twory komunistyczne. Skutkiem tej ustawy była utrata przez spółdzielnie ogromnego majątku, który w części został zmarnotrawiony, a w części przejęty w sposób spekulacyjny, służy różnym grupom interesów, tylko nie jego prawowitym właścicielom. Wraz z likwidacją tych struktur, przestało istnieć ponad 50 spółdzielczych szkół stanowiących zaplecze intelektualne ruchu spółdzielczego. Nawiasem mówiąc, znamy z historii przypadki pozbawiania narodu polskiego inteligencji i cele, jakiemu te działania służyły. W tym przypadku nie była możliwa do powtórzenia metoda, a i skala została ograniczona do określonego środowiska, ale cele pozostały identyczne. Skutki tej ustawy zarówno gospodarcze, jak i społeczne są dobrze znane.

Kolejne dwa dziesięciolecia przynosiły dalszy postęp, w obcej dla spółdzielczości, komercjalizacji tego systemu i pogarszania prawnych warunków jego funkcjonowania. To za sprawą Posłów Platformy Obywatelskiej Sejm RP uchwalał kolejne ustawy uderzające w podstawy funkcjonowania spółdzielczości. Wymienić choćby należy kolejne zmiany w funkcjonowaniu spółdzielni mieszkaniowych, spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, czy też przepisy o przekształcaniu spółdzielni pracy w spółki prawa handlowego w ustawie - o ironio - o ograniczeniu barier administracyjnych. Autorzy wnoszonych projektów nie zrażają się faktami kwestionowania już uchwalonych ustaw przez Trybunał Konstytucyjny oraz faktem, że przepisy o przekształcaniu spółdzielni pracy w spółki prawa handlowego zostały do Trybunału zaskarżone. W niedalekiej przyszłości, jak można domniemywać, pojawią się nowe inicjatywy dotyczące przekształceń w kolejnych branżach spółdzielczych.

Wszystko to doprowadziło do sprzeczności nadbudowy spółdzielczej (idee, cele, wartości) z wymogami stawianymi wobec podmiotów komercyjnych. Spółdzielnie jako organizacje członkowskie zostały zakwalifikowane jako spółki kapitałowe ze wszystkimi tego

konsekwencjami. Nie są one już spółdzielniami, chociaż jeszcze nie są spółkami. W rezultacie są one dyskryminowane nawet w stosunku do spółek osobowych, do których im bliżej niż do spółek kapitałowych. Te nierówności to:

- obowiązek prowadzenia pełnej księgowości przez małe spółdzielnie, podczas gdy spółki osobowe mogą stosować uproszczoną ewidencję,
- podwójne opodatkowanie przychodów spółdzielni właściwe dla spółek kapitałowych,
- opodatkowanie w spółdzielniach mieszkaniowych wbrew powszechnej zasadzie, tylko części przychodów,
- brak zwolnienia opodatkowania dywidendy w spółdzielniach osób prawnych, podobnie jak ma to miejsce w spółkach osób prawnych,
- pozostawienie środowiska spółdzielczego poza dialogiem społecznym, tylko dlatego, że nie tworzy struktury korporacyjnej.

Taki system prawny spowodował zerwanie więzi ekonomicznych członków ze swoją spółdzielnią oraz znaczną redukcję liczebności spółdzielni. Część członków odeszła sama, część różnymi metodami została wyeliminowana. Teraz można argumentować, że spółdzielnie handlowe w większości świadczą usługi dla osób trzecich. Tylko, czy to jest argument?!

W Sejmie bieżącej kadencji pojawiły się dwa kolejne projekty ustaw (projekt ustawy o spółdzielniach oraz projekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych) autorstwa Posłów Platformy Obywatelskiej, które odrzucone zostały w poprzedniej kadencji. Pierwszy z nich poprzez proponowane regulacje zniechęca jeszcze bardziej ludzi do pozostawiania w spółdzielniach (nie mówiąc o zakładaniu nowych) i czyni zarządzanie spółdzielnią jeszcze bardziej ryzykowne, drugi zaś prowadzi wprost do likwidacji spółdzielni mieszkaniowych fundując ich członkom wzrost kosztów, konflikty i wieloletnie procesy sądowe. W spory te uwikłane zostaną także samorządy, które będą zmuszone do przejęcia wielu terenów i urządzeń znajdujących się na zorganizowanych osiedlach.

Obowiązujący system prawny oraz kolejne nieprzyjazne inicjatywy legislacyjne świadczące o politycznej dyskredytacji i prawnej dyskryminacji spółdzielni są podstawową przyczyną ucieczki z systemu spółdzielczego i poszukiwania innych form, w których obowiązują bardziej stabilne i korzystniejsze regulacje. Jeśli więc ten projekt zrodził się z inspiracji określonych środowisk spółdzielczych, to jego główną przyczyną jest ucieczka z warunków gorszych do lepszych, chociaż nie da się wykluczyć bardziej przyziemnych, nie koniecznie szlachetnych, przesłanek. Jest na to wiele przykładów.

Można zrozumieć motywacje zainteresowanych grup interesów, trudno natomiast zrozumieć politykę państwa, tym bardziej, że jest ona widoczna także w stosunku do innych form działalności spółdzielczej, jak chociażby banków spółdzielczych, spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych czy spółdzielni mieszkaniowych. Banki spółdzielcze poddawane są rygorystycznym normom ostrożnościowym zupełnie nieadekwatnym do ryzyka jakie tworzą. Spółdzielcze Kasy Oszczędnościowo - Kredytowe zaś, w których jeszcze ani jeden członek nie stracił nawet złotówki nękanie są przez ustawodawcę coraz to nowymi pomysłami regulacyjnymi. Brak merytorycznego uzasadnienia takich działań rodzi podejrzenia, że ich podłożem są względy polityczne i interesy biznesowe stosunkowo wąskich grup. Działające bowiem obok, parabankowe instytucje finansowe, tworzące rzeczywiste zagrożenia, w których ludzie tracą ogromne pieniądze cieszą się wyjątkową łaskawością państwa. Ukrócenie ich praktyk zagraża podobno wolnemu rynkowi!!

Wszystko wskazuje na to, że w Platformie Obywatelskiej w stosunku do spółdzielczości panuje duch PRL-u. Wówczas to, uważano i chyba słusznie, że spółdzielczość stanowi zagrożenie dla socjalistycznego państwa i należało ją poddać całkowitej jego kontro-

li, obecnie część polityków jest przekonana, że są one zagrożeniem dla gospodarki rynkowej i najlepiej jakby zniknęły z przestrzeni społeczno-gospodarczej. Zapominają o tym, że to system kapitalistyczny zaowocował obok form komercyjnych także formami spółdzielczymi, a najsilniejsze spółdzielnie funkcjonują w najlepiej rozwiniętych gospodarkach rynkowych.

Przedłożony przez grupę Posłów projekt ustawy dowodzi jak bardzo brakuje dziś mądrości i wizji, którą dysponowali twórcy systemu spółdzielczego służącego z powodzeniem już półtora wieku dla ludzi i dla państwa. Środowiska polityczne, nie wyłączając środowiska Platformy Obywatelskiej, muszą uwolnić się od głębokiej nieufności w stosunku do systemu spółdzielczego. Nie pozwala ona bowiem, na rozważne i racjonalne decyzje.

To świat polityki odpowiedzialny jest za kształt i przyszłość państwa. Jednym z warunków budowania lepszego państwa jest podnoszenie poziomu zaufania społecznego, tymczasem wniesiony projekt ustawy osłabia i tak niski jego poziom. Szczególnie dziś stało się oczywiste, że zatamizowane społeczeństwo indywidualistów nie będzie funkcjonować dobrze i to nie tylko wówczas, gdy za miarę przyjmujemy wyłącznie efektywność ekonomiczną.

Wracając jednak do Państwa inicjatywy zawsze uważaliśmy, że przygotowywany i wnoszony pod obrady parlamentu projekt ustawy powinien odpowiadać na kilka pytań. Należą do nich:

1. Cel, jaki ma spełnić proponowana ustawa
2. Skutki społeczno-gospodarcze, jakie przyniesie
3. Zgodność z ustawą zasadniczą i przynajmniej ogólną polityką Unii Europejskiej, której jako państwo jesteśmy członkiem.

W uzasadnieniu załączonym do projektu nie znajdziemy odpowiedzi na żaden z tych problemów. Łatwo natomiast wykazać jego uproszczony i schematyczny charakter oraz absurdalność proponowanej regulacji chyba, że przyjmiemy iż:

- Polska buduje wbrew racjonalizmowi i tendencjom światowym monolityczny, a nie zróżnicowany rynek obciążony wszystkimi znanymi i nieznanymi ułomnościami,
- nie zamierzamy upowszechnić lecz ograniczać i koncentrować własność, czyli ograniczać bardzo potrzebną partycypację ludzi w procesach gospodarczych,
- zmierzamy do kapitalizmu zarządców, a nie właścicieli,
- lekceważymy więzi międzyludzkie i struktury społeczne służące budowie rzeczywistej demokracji i wzbogacające społeczeństwo obywatelskie,
- zmierzamy do zbudowania społeczeństwa dwubiegunowego i asymetrycznego,
- zależy nam na pogłębianiu nierówności społecznych i ograniczeniu poczucia bezpieczeństwa społecznego,
- chcemy nadal ograniczać aktywność zawodową i społeczną ludzi,
- zmierzamy do dalszego osłabienia pozycji konsumentów i pogłębienia poczucia wyobcowania,
- zależy nam na ograniczeniu czynników rozwoju środowisk lokalnych,
- jest nam bliżej do społeczeństwa chciwego niż solidarnego,
- polityka Unii Europejskiej nic dla nas nie znaczy.

Jeśli są to cele wniesionego projektu ustawy, to niewątpliwie zostaną one osiągnięte. Sądzymy jednak, że nie mogą to być cele zbieżne z programem partii Obywatelskiej. Być może w gąszczu wielkich spraw i problemów, jakie przytłaczają świat polityki zabrakło czasu na głębszą refleksję. Jeszcze nie jest jednak za późno. Zapewniamy, że to nie jest także pomysł na walkę z kryzysem, wręcz przeciwnie, proponowane regulacje będą ograniczać stabilizacyjną rolę sektora spółdzielczego i obniżać poziom bezpieczeństwa społecznego ludzi. Dziś coraz więcej państw europejskich wspiera pracowników, którzy zakładając spółdzielnie

przejmują likwidowane firmy prywatne. We Francji powstało w ten sposób ponad 700 nowych spółdzielni pracy. To jest właściwy i nowoczesny kierunek poszerzający partycypację ludzi w procesach społeczno-gospodarczych, wzbogacający rynek oraz tworzący najbardziej trwałe miejsca pracy.

Pragniemy jednocześnie podkreślić, że pomimo tego, iż w gospodarce wolnorynkowej każdy może założyć sobie firmę i kształtować ją według własnego uznania, a także fakt, że istnieje możliwość zmiany formy prawnej spółdzielni, nie jesteśmy doktrynalnymi przeciwnikiem ich przekształceń w spółki prawa handlowego. Nie może to jednak być wynikiem dyskryminacji jednej formy własności wobec innej, a także odbywać się kosztem wielu osób, które niejednokrotnie przez długie lata przyczyniały się do budowania potencjału ekonomicznego i społecznego danej spółdzielni. Nie można w sposób brutalny deprecjować wszelkich norm i zasad społecznych. Spółdzielczość, to nie tylko odrębna forma prawna, ale odmienny model gospodarowania. Wybór należy do ludzi, ale powinien to być wybór między różnymi warunkami prawnymi, właściwymi dla danego modelu, a nie między formą preferowaną a dyskryminowaną.

W pierwszej kolejności należy więc usunąć nierówności między spółdzielniami a spółkami oraz regulacje dyskryminujące spółdzielnie, a dopiero potem zastanowić w jaki sposób przekształcać jedną formę w drugą. To duże pole do aktywności parlamentarnej, jak widać niezbyt interesujące dla Posłów, ale zapewniamy, że spotka się ze znacznie szerszym poparciem środowiska spółdzielczego niż przedmiotowy projekt, bowiem służyć będzie dla kilku milionów ludzi, a nie dla wąskich grup interesów.

Podjęmowane dziś działania mające na celu podtrzymanie dyskryminujących regulacji dla sektora spółdzielczego oraz jego dalszej degradacji, może wynikać z realizacji określonego lobby, bądź niewiedzy autorów tych pomysłów. Nie można wykluczyć, iż przyczyną są obie te przesłanki.

Zwracamy się zatem z prośbą do Pana Przewodniczącego o przeanalizowanie zasadności złożonych do łaski marszałkowskiej propozycji i wybranie drogi wskazanej przez wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej Pana Antonio Tajaniego, który to powołał, jak wspominaliśmy wcześniej „Grupę roboczą do spraw wsparcia potencjału spółdzielni na rzecz inteligentnego wzrostu”. Dobrym początkiem mogłoby być spotkanie Pana Przewodniczącego z ustawowymi przedstawicielami ruchu spółdzielczego. O takie spotkanie zwracaliśmy się już we wrześniu ubiegłego roku, ale z przyczyn dla nas nieznanych nie doszło ono do skutku.

Pozostajemy z wyrazami należnego szacunku

**Prezes Zarządu  
Krajowej Rady Spółdzielczej**

*Alfred Domagalski*

**Zastępca Prezesa  
Krajowej Rady Spółdzielczej**

*Zygmunt Paśnik*

**Zastępca Prezesa  
Krajowej Rady Spółdzielczej**

*Jerzy Rybicki*

**Zastępca Prezesa  
Krajowej Rady Spółdzielczej**

*Tomasz Jórdeczka*

**Zastępca Prezesa  
Krajowej Rady Spółdzielczej**

*Stanisław Sledziwski*